Za szybko przechyliłem kubek z kawą w kierunku ust. Kilka kropel gorącej kawy spadło na moje wargi zanim zdążyłem zareagować. Była bardzo gorąca. Taka jak lubię. Taka jaką pijam w tej kawiarni od dłuższego czasu. Smakuje mi chyba bardziej z przyzwyczajenia niż z jakości, ale to też mi odpowiada. Podobnie jak stolik w kącie, ukryty przed wzrokiem wchodzących ludzi spragnionych czarnego napoju. Mam stąd ciekawy widok z za oknem - skrzyżowanie ulic, na których jest niesamowicie gwarno. Każdy jak to w dużym mieście gdzieś pędzi, za czymś goni, czegoś pożąda. Ja pożądam spokoju i kącik w tej kawiarni daje mi jego namiastkę choć przez godzinę o poranku przed pracą.

Dziś jest tak samo. Ja, stolik, kawa i laptop oraz spokój i zadowalająca cisza. Skupiam się na odczytaniu i od pisaniu kilku firmowych maili, przejrzenie jakiś promocji w dyskontach i tym podobne sprawy. Jak zawsze nic ciekawego. Podobnie jak moje życie. Poranna kawa, praca do późna i sen w mojej kawalerce. I tak bez końca. Na szczęście mam jeszcze ją. Powierniczkę mojego nie tyle ciężkiego ale nudnego losu na tym padole komercyjnego życia. Kasia. Coś więcej niż przyjaciółka. Ale nic poza słowo przyjaźń w naszych stosunkach facet - kobieta nie ma miejsca. Sam nie wiem dlaczego. Może za bardzo mnie zna lub co bardziej prawdopodobne ja za bardzo znam ją. To właśnie ona stanie się kołem zamachowym wszystkiego co mnie w przyszłości spotka. Bo to Ona zasiała w moim umyśle ziarno. Które teraz gdy siedzę przed laptopem w wielkomiejskiej kawiarni zaczyna kiełkować. Powoli ale nieustannie. Przebija się przez warstwę podświadomości do światła.

Ziarnem jest pomysł abym z kimś porozmawiał, może bliżej poznał. Żebym przestał być w miejscu, w którym jestem teraz. Jak lemming żyjący tylko marną pracą. Wszedłem na czat. Tak zrobiłem to. Ja stroniący od konwersacji z ludźmi. Bo słowo dzień dobry lub cześć na firmowym korytarzu nie można zaliczyć do kwiecistych rozmów. Zalogowałem się jako gość bo nie liczyłem, że spędzę tam więcej niż pięć minut. Zrobiłem to bo mnie poprosiła. Zrobiłbym o wiele więcej gdyby tylko poprosiła. Mój dług wdzięczności dla Kasi będę spłacać jeszcze przez długi czas, a może nawet nie uda mi się go spłacić w całości.

Poklepałem w klawiaturę laptopa. Zaprosiłem bez przekonania kilka kobiet do rozmowy w “prywatnym pokoju”. Wszystkie odrzuciły zaproszenie. Zniechęciło mnie to już po 3 minutach na tym czacie. Spróbowałem na przekór sobie jeszcze dwa razy. Oczywiście pierwsza osoba mnie odrzuciła. Chyba jest to normą na takich portalach. Nie wiem. Nigdy wcześniej nie korzystałem z tego typu rozmowy. Druga kobieta (tak przypuszczałem, że kobieta) odpisała “hej” na moje oryginalne “cześć”.

Ruszyła machina, której nie sposób było zatrzymać. Ruszyły trybiki, które miały doprowadzić mnie do zguby. Ruszyło wszystko.

- *** -

Miesiąc później.

Szkarłatna krew spływała strużką z mojego czoła poprzez wzgórek nosa, usta aż do brody skąd kapała bezpośrednio na moje nagie stopy i brudną posadzkę. Rana na czole musiała być spora bo krew nie przestawała płynąć nawet po tym jak się ocknąłem. W małym brudnym pomieszczeniu z jednym wejściem i zasłoniętym jakąś dyktą oknem nie było nikogo, ani niczego prócz mnie i solidnego metalowego krzesła przywołującego skojarzenia ze szpitalnymi meblami. Było solidne i niewygodne, chociaż moja wygoda

była najmniej istotna w tej całej sytuacji.

Siedziałem tak ze skrępowanymi rękami na plecach już jakiś czas. Bo ciężko było określić upływ minut nie mając odniesienia chociażby do ruchu słońca lub czegoś podobnego. Kilka razy szarpałem się z więzami i krzesłem ale widocznie było solidnie przytwierdzone do podłogi bo moje próby nie dawały żadnego efektu. Jedynie posiniaczyłem i poprzecierałem sobie nadgarstki. W pokoju było skwarnie. Upalnie to za delikatne słowo, aby opisać temperaturę w tym pomieszczeniu. Skwar. Ciało pokryte grubą warstwą potu zaczynało być na granicy wyczerpania. Patrzyłem przez jakiś czas w ścianę i drzwi przed sobą, a później zemdlałem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ThomasBlack, dodano 05.08.2018 23:59

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.